

Niemieckie porty importują kilkukrotnie więcej węgla niż Polskie

12 września 2019

Mało kto zdaje sobie sprawę, że Niemcy to największy importer węgla w całej Europie. Zgodnie z oficjalnymi informacjami w samym tylko 2017 roku nasi zachodni sąsiedzi importowali do siebie aż 51,2 mln ton węgla, z czego minimum 15 mln ton przypłynęło do Niemiec na statkach zza oceanu (głównie z USA i Kolumbii). To oznacza, że w niemieckie porty rozładowują w ciągu roku kilkukrotnie więcej węgla, aniżeli w polskie. Czy w związku z tym Greenpeace robi tam takie same blokady portów, jak ostatnio w Gdańsku?

Przypomnijmy, że aktywiści Greenpeace, którzy w poniedziałek częściowo zablokowali terminal węglowy w gdańskim porcie tłumaczyli swoje zachowanie koniecznością zwrócenia uwagi na pilną potrzebę działań na rzecz ochrony klimatu i odejścia od węgla do 2030 r. – „Zostało nam 11 lat, by zapobiec katastrofie klimatycznej. Jeśli nic nie zrobimy, to w ciągu zaledwie kilku dekad świat, który dziś znamy, przestanie istnieć. Polska musi do 2030 r. odejść od spalania węgla.” – argumentował Paweł Szypulski, dyrektor programowy Greenpeace Polska.

W nocy z poniedziałku na wtorek polscy specjaliści z Morskiego Oddziału Straży Granicznej przejęli statek należący do Greenpeace i odblokowali terminal węglowy. Zatrzymane zostały dwie osoby – kapitan statku narodowości hiszpańskiej oraz austriacka aktywistka Greenpeace.

Odnosząc się do zarzutów Greenpeace należy zauważyć, że Polska faktycznie importuje węgiel z zagranicy. W 2018 roku wwieziono do naszego kraju 19,7 mln ton węgla, z czego zdecydowana

większość (bo aż 13,4 mln ton), pochodziła z Rosji (zwieziono ją głównie pociągami i ciężarówkami; na samym tylko polsko-rosyjskim przejściu kolejowym w Braniewie odprawiono prawie 37 tys. wagonów węgla). W polskich portach dochodzi do rozładunku węgla z zagranicy, jednak nie może się on równać ze skalą importu węgla, jaka ma miejsce w niemieckich portach.

Warto w tym miejscu odnotować, że Niemcy to nie tylko największy importer oraz również największy konsument węgla w całej Europie. Zgodnie z oficjalnymi informacjami w samym tylko 2017 roku nasi zachodni sąsiedzi importowali do siebie aż 51,2 mln ton węgla. Z tego wolumenu co najmniej 30 proc. (tj. ok. 15 mln ton) przypłynęło do Niemiec na statkach z USA i Kolumbii. Jakby tego było mało – we wspomnianym 2017 roku kopalnie zlokalizowane na terytorium naszego zachodniego sąsiada wydobły aż 171,2 mln ton węgla brunatnego (którego spalanie emituje więcej CO₂ niż spalanie importowanego węgla kamiennego). Dla porównania: Polska w 2017 roku wydobyla tylko 61,1 mln ton.

W kontekście poniedziałkowej akcji Greenpeace oraz powyższych statystyk na temat importu węgla przez naszego zachodniego sąsiada ciekawi mnie jedna rzecz – czy ekologiczni aktywiści blokują niemieckie terminale węglowe tak samo, jak zablokowali polski terminal w Gdańsku? Wszak jeśli Polska – aby zapobiec katastrofie – musi zrezygnować ze spalania węgla do 2030 roku, to Niemcy (zużywające znacznie większe ilości węgla niż my) powinni to zrobić tym bardziej.

Na podstawie: [Cleanenergywire.org](https://cleanenergywire.org) [\[1\]](#) [\[2\]](#), [Wnp.pl](https://wnp.pl), [Cire.pl](https://cire.pl)
Źródło: [Niewygodne.info.pl](https://niewygodne.info.pl)